№ 38. Kraków 15 Lutego — Piątek. Rok 1856.

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 30 kr.	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z „Dodatkiem“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr, za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biora Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 14 lutego.

Nieraz już zwracaliśmy uwagę publiczności na zakład zaniedbanych chłopców, którego zawiązek zawdzięczamy Piotrowi Michałowskiemu. Podawaliśmy myśli o takowych zakładach z dzienników angielskich i innych; p. Langie członek Towarzystwa agronomicznego także w tym ważnym przedmiocie bardzo piękne rozwinął projekta. Sz. ksiądz Zygmunt Golian udziela nam pracę, która zawiera szczegóły o zakładzie takowym w Rzymie, gdzie równie jak we Francyi dozorem podobnych domów trudnią się Bracia św. Józefa. Podajemy ją tem chętniéj, że wiemy, jak dalece przekonanie jest ogólne o potrzebie rozwinięcia się téj instytucyi.

Bracia Św. Józefa i Zakład pauprów w Rzymie.

O Rzymie możnaby śmiało powiedzieć, że jak jest ogniskiem katolickiéj wiary, tak podobnie jest ogniskiem katolickiéj miłości. Płodna ta matka, ciepłem swojéj miłości ogrzewająca świat cały, z radością wita każdą nową latorośl ze szczepu miłości Chrystusowéj, gdziekolwiek wykwitającą, błogosławi jéj owocom, a im wybitniéj nowe dzieło nacechowane charakterem ewangelicznym, tem je skwapliwiéj ku sobie przygarnia.

Jest w tém coś niewypowiedzianie tkliwego, coś dziwnie macierzyńskiego, a nadewszystko jest w tém coś z niewyczerpanéj dobroci boskiéj. Jak Zbawiciel, który swojem poświęceniem podnosi z upadku ród ludzki, złożywszy skarb tego poświęcenia w kościele, niepogardza zasługami i poświęceniem swych dziatek, gdziekolwiek się uświęcających, ale owszem świętość ich mieści w jednym depozycie obok swojéj najwyższéj świętości, tak podobnie Rzym, stolica Chrystusowego królestwa na ziemi, przyjmuje z rąk wiernych dziatek wielkie czy maluczkie owoce ich usiłowań, a dla nadania im tém większéj wagi i trwałości, bądź istniejące z daleka pod skrzydła swojéj opieki przytula, bądź obok wielkich zakładów swojéj miłości domieszcza.

Wiadomo jakie to zakłady, jaki ich ogrom, jaka około ich utrzymania troskliwość. Wiadomo jak te świątynie chrześciańskiéj miłości bliźniego mają zaraz pierwsze miejsce po świątyniach ku chwale Boga wzniesionych. Wiadomo, jak miłość rzymska niezapomniała żadnego rodzaju cierpienia, nieprzeoczyła żadnéj nędzy, jak porozstawiała czujne straże niemal podsłuchujące każdy jęk ukryty, aby rozlicznym boleściom zaradzić, aby na wszelkie rany gojący balsam obmyślić; wiadomo jak ona bezustanku pracuje. nie żeby ubóstwo i cierpienie zupełnie usunąć, lecz żeby ubogim i cierpiącym w duchu Chrystusowym służyć, jak szczególniéj wzrok swój i siły wytęża ku zaradzeniu moralnym cierpieniom i moralnéj nędzy, i jak w tym celu niczego nieszczędząc Zakładami poprawczemi, wszystkie stolice o wiele wyprzedziła i po nad wszystkie góruje!

Wszakże Rzym dla tego nigdy sobie nieprzywłaszczał monopolu pod tym względem, i gdy daleko późniéj podobne Zakłady poczęły się wznosić na różnych punktach chrześciańskiego świata, nigdy swego działania za normę nienarzucał, ale każdemu dziełu na normę ewangelicznéj miłości rozpoczętemu błogosławił, każde potwierdził i każdemu w rozpowszechnieniu dopomagał.

Tak, posiadając domy przytułku dla sierot już doskonale rozwinięte i dzielnie zaradzające, z uwielbieniem powitał wielkie dzieło ś. Wincentego à Paulo i wycisnął na niém cechę swéj katolickości, gdy założyciela ogłosił świętym, a w synach i córkach jego uznał swe własne potomstwo.

Tak podobnie, posiadając domy wychowania, poprawy i pracy dla moralnie i fizycznie zaniedbanych dzieci, a szczególniéj dla chłopców, i urządziwszy te domy w sposób jak najdoskonalszy, z radością przyjął wiadomość o założeniu takiego domu we Francyi przez czcigodnego księdza Ré, a z powodzenia jego głośno swe zadowolnienie objawił.

I ogromny Zakład św. Michała wychowujący sieroty, dostarczający rzetelnych i wybornych rzemieślników, a w drugiéj części poświęcony na więzienia poprawcze dla młodych złoczyńców, ten zakład, któremu pod względem wielkości i urządzenia nic w Europie niezrówna, a który był i jest najulubieńszym prawie dla każdego Papieża, niewyczerpał do tyla ich wielkiéj miłości, żeby jéj niestarczyło dla Zakładu w tym celu i w tymże duchu, acz na daleko drobniejsze rozmiary gdzieindziéj powstającego.

Owszem, Zakład X. Ré powstały w roku 1835 w Lugdunie i kierowany przez Braci św. Józefa, drobniutki w swoich początkach, prędko zwrócił na się oczy Chrystusowego namiestnika i serce jego pozyskał. Błogosławionéj pamięci Grzegórz XVI, jakby duchem bożym przewidując święte wpływy tego Zakładu na chrześciańską społeczność objawił jego założycielowi, iż powstanie Zgromadzenia Braci św. Józefa liczy do najszczęśliwszych zdarzeń swego panowania.

I kiedy ksiądz Ré pokornem uczuciem wiedziony chciał doświadczeniem wypróbować nowe to dzieło i myślał, jakąby z istniejących reguł swe zgromadzenie opatrzyć, naówczas tenże bł. pam. Papież mając w stolicy swojéj kilka zgromadzeń duchownych już oddawna istniejących, a wychowaniu i poprawie zaniedbanych chłopców poświęconych, żadnego z nich nie przedstawił mu na wzór do urządzenia, żadnéj z istniejących u siebie reguł nienarzucił, ale obiecując sobie z powstającego zgromadzenia wielkie owoce i szanując, że tak powiem, jego indywidualność, wyraźnie założycielowi polecił oświadczyć: „iż mu życzy nieprzyłączać się do żadnéj istniejącéj reguły, lecz owszem radzi utworzyć nową, „szczególną i do tego rodzaju apostolstwa wyłącznie zastósowaną.“

Czemże się tak bardzo zaleciło to nowe dzieło miłości Papieża? Niczem innem, tylko wybitną cechą ewangelicznego poświęcenia. Był to najsamprzód dom przytułku. Przyjmowano doń sieroty, aby je chrześciańskiem wychowaniem zabezpieczyć przeciw pokusie występku. Wszakże zgromadzenie wiedzione duchem gorliwości rozszerzyło nie długo zakres swojego działania podjąwszy nadzwyczaj trudny obowiązek wychowania chłopców już dotkniętych występkami. W téj drugiéj fazie zgromadzenie już nieprzestawało na samych sierotach, ale przyjmowało jak przyjmuje dotąd każdego moralnie zaniedbanego chłopca, bądź z domu rodzicielskiego zbiegłego, bądź przez samych rodziców przywiedzionego, kiedy ci o poprawie dziecka zupełnie zwątpili. Ażeby poprawa mogła być rzeczywistą, ażeby dziecko mogło wejść w tryb życia uczciwego, czyli, żeby się przeistoczyło zupełnie i pozbyło czasem najniebezpieczniejszych nałogów, częstokroć już głęboko zakorzenionych, jakichby to starań, jakiego ze strony Braci trzeba było poświęcenia! Tego poświęcenia nie brakło im nigdy, a jego potęga czegoż niedokonała! jakiego złego nie przemogła! jakiéj niezaszczepiła cnoty! Młode, jakkolwiek zepsute chłopcy w krótkim czasie lgną do Braci Ś. Józefa całą swą duszą, bo też w nich widzą prawdziwych Ojców i braci zupełnie sobie oddanych i pracujących bezustanku, jedynie z miłości, bez najmniejszego widoku ziemskiéj nagrody, niezrażonych choćby też największą niewdzięcznością swoich wychowańców. Oto powód, który to zgromadzenie tak miłem uczynił sercu Namiestnika Chrystusowego.

Rzym przecie nieskończył na saméj pochwale. Co uznał dobrem, co umiłował, to niedługo tąż samą miłością ku sobie przyciągnął. Nic żywiéj nie zaleca Braci Śgo Józefa jak pochwała Rzymu, ale nic silniéj nieobudza pragnienia, aby ich działanie jak najprędzéj rozszerzyło się po całym chrześciańskim świecie, aby z tego działania i u nas istniejącemu zakładowi Zaniedbanych Chłopców dostała się cząstka, jak to jedno, że Papież sprowadził ich do Rzymu, że tam od lat kilku z wielką korzyścią pracują, że się stali jedną z szczególniejszych predylekcyi stolicy chrześciaństwa a nakoniec, że na wyraźne żądanie Ojca świętego prócz Rzymu w dwóch jeszcze innych miastach państwa kościelnego działanie swoje jak najkorzystniéj rozwinęli.

W Rzymie — Pius IX dał im piękny kawałek ziemi tuż za Tybrem, tak zwany *Vigna Pia*, oraz dom skromny, ale do potrzeb zakładu dobrze zastósowany. Książe Torlonia opatrzył zakład funduszem potrzebnym na rozpoczęcie. Kilku Braci wyćwiczonych w najpotrzebniejszych rzemiosłach przybyło z Oullin, to jest z domu głównego pod przewodnictwem jednego kapłana należącego do zgromadzenia — oddano im zaraz kilkunastu chłopców i rzecz idzie jak najwyborniéj.

I nie tylko idzie, ale w przeciągu kilku lat, ta szczupła z początku rzeczpospolita dziwnie urosła, zaludniła się i wzmogła. Bo i któż dzisiaj z Rzymian nie wie o *Vigna Pia?* kto jéj nieodwiedza? kto jéj niebłogosławi? Panująca tam swoboda, duch poświęcenia, ustawiczna czynność, miłość Braci dla wychowańców i wychowańców dla Braci, zbawienny i dotykalny wpływ ich na serca najzepsutszych chłopców — wszystko to już nie jednego przyciągnęło aspiranta i niezadługo Bracia z Oullin będą mogli złożyć swe działanie w ręce miejscowych, których sobie już sporą gromadkę usposobili, a którzy w gorliwości, w zdolnościach i pracowitości wcale im nie ustępują.

(Z dziennika Podróży).

Pozwolił mi Bóg ten błogosławiony zakątek oglądać. Wspomnienie téj chwili należeć będzie zawsze do wspomnień najmilszych. Kapitol — Forum Romanum mogły żywiéj utkwić w głowie — zająć wyobraźnią — ale *Vigna Pia* obok najdroższych Rzymu pamiątek zamieszkała głęboko w sercu. Opiszę tę wizytę, tak ją serce pamięta.

Udałem się tam z moim drogim towarzyszem księdzem P. oraz z zacnym ziomkiem znanym w wielu zgromadzeniach duchownych z rzadkiéj swojéj pobożności. *Signor Capitano* wszędzie wstęp ułatwi, bo wszędzie miłe widziany i kochany, a u Braci Ś. Józefa najwięcéj, bo też dla nich z szczególniejszą jest miłością.

Zatrzymaliśmy się u stóp nie wielkiego wzgórza dosyć wysoko oparkanionego. Brama była zamknięta, ale się otwarła za pierwszem pociągnięciem dzwonka i człowiek jakiś w niebieskiéj bluzie, ale szlachetnych rysów twarzy przywitawszy bardzo uprzejmie kapitana poprowadził nas w milczeniu do domu na jedno piętro zbudowanego. Ksiądz przełożony przyjął nas z miłą serdecznością i po krótkiéj rozmowie oprowadził po całym domu. Wszędzie obok ubóstwa jak największa schludność. W szkole niezastaliśmy nikogo, bo chłopcy byli już przy robocie, jedni w ogrodzie, drudzy w warsztatach. Do szkoły zgromadzają się tylko w wieczornych godzinach, jakby dla wytchnienia na naukę czytania, pisania, rachunków, zgoła tego wszystkiego, co rolnikom i rzemieślnikom może być potrzebne. W izbach szewców, krawców i tkaczy zastaliśmy kilkunastu chłopców rozmaitego wieku pracujących pod przewodnictwem jednego z Braci. Za przykładem Brata chłopcy przywitali nas z wyrazem pokory i niewymuszonéj grzeczności. Wszakże nasza obecność nieprzerywała pracy, którą wszyscy zajęci byli *con amore.* Rzekłbyś, że to jedna rodzina skupiona około własnego Ojca, który znowu pracuje bez różnicy, jakby jeden z swéj czeladki. A bardzobyś się mylił rozumując, że ta robota była tylko wymyślona dla zajęcia rąk, bo to warsztaty porządne w całem znaczeniu tego wyrazu i z wyjątkiem świeżo przybyłych, większa część terminatorów jak najdokładniéj odrabiająca. Chcesz się przypatrzyć robocie? Zaraz oczy wszystkich zwracają się z wyrazem uprzejméj gotowości ku przewodniczącemu, a rozkaz dany skinieniem bez odwłoki i bez najmniejszéj pretensyi spełniony. Z tą samą grzecznością przyjmują każdego gościa, a być podobnie uprzejmym dla każdego nie tak łatwo, kiedy między odwiedzającymi zakład zdarzają się czasem prałaci, książe opiekun, kardynałowie i sam nawet ukochany Pius IX! Wszakże co trudne dla sztywnéj, konwencyonalnéj, światowej grzeczności, to dziwnie jest łatwem dla szlachetnéj i pokornéj razem miłości chrześciańskiéj. Zresztą prawdziwe poświęcenie daje pewien charakter słodyczy w obejściu się z każdym, którego czasem najstaranniejsze wychowanie w świecie nie wyrobi. Któż tego niedoświadczył po pierwszéj wizycie w szpitalu obsługiwanym przez nieocenione Szarytki?

Z warsztatów przeszliśmy do kaplicy, małéj, ubogiéj w ozdoby ale tak miłéj, tak pociągającéj do modlitwy, że niepodobna tam niepaść na kolana i niedziękować Bogu za ducha téj miłości, czynnéj, twórczéj, odświeżającéj oblicze ziemi i ogrzewającéj swem ciepłem marznący w samolubstwie świat. Codziennie rano całe zgromadzenie z zakładem odmawia tutaj pacierze, potém msza ś. i katechizm. W dni świąteczne mają mszę śpiewaną i stósowną naukę. W ołtarzu statua Najświętszej Panny, do któréj niepokalanego serca mali grzesznicy wielkie mają nabożeństwo. W chwilach rekreacyi wolno im tutaj przychodzić, z czego jak mówił przełożony, często radzi korzystają a zagrzani przykładem Braci modlą się z żarliwością szczerze nawróconych. Wszakże w chwilach pracy, nauki i wspólnych ćwiczeń wstęp do kapliczki zupełnie wzbroniony, aby natura niedość jeszcze przełamana a skłonna do próżniactwa i

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA ARTYSTYCZNA.

Ze Stanisławowa.

Miasto nasze dotąd głuche na dźwięki muzyki, od niejakiego czasu rozbrzmiewa licznemi koncertami. W miesiącu grudniu r. z. występował znany lwowskiéj publiczności młody 16-letni skrzypek Karol Kozłowski w koncercie danym na swoję korzyść w tutejszéj sali teatralnéj. Jest to talent rokujący najpiękniejsze nadzieje. Uczeń znakomitego Jachimowskiego już dziś na pierwszym wstępie swego zawodu artystowskiego stoi na tym stopniu doskonałości, na którym wielu artystów swój zawód kończy. Kompozycye Vieuxtemps-a, Allarda, Beriota, Artota, Dawida, wykonywa z takiém mistrzowstwem, iż dziwić się należy, zkąd rozwijający się zaledwie młodzieniec, nie znający wzorów naszych krajowych, bez opieki mecenasów, bez zbawiennego w innych krajach wpływu konserwatoryów muzycznych, do téj znajomości sztuki mógł doprowadzić. Ton jego pełny, przeźroczysty, dwójne i trójne przegony bez wszelkiéj skazy, technika i brawura zadziwiająca, wszelako bez popisów skoczkowych, prowadzenie smyczka szlachetne i pełne gracyi, a przytém ten spokój w jego ruchach, iż zdaje się, jakoby skrzypka sama od siebie bez dotknięcia palców grała. A gdy jeszcze uczucie pod temi młodemi zawre palcami, gdy się obejrzy po świecie muzykalnym, po gwiazdach pierwszego rzędu, które tylko zna z imienia, przybędzie nam jeszcze jedno imię do *plejady* naszych Lipińskich, Wieniawskich, Biernackich i Kątskich. Gdyby u nas istniało Towarzystwo przyjaciół muzyki na wzór Towarzystwa przyjaciół malarstwa w Krakowie, byłoby obowiązkiem krajowym, posłać tego młodziana na koszt Towarzystwa do Konserwatoryum w Paryżu. Lecz gdy takiego Towarzystwa na teraz niemamy, pokładamy w Bogu i w sumieniu krajowém nadzieję, że młody Kozłowski znajdzie swego Medyceusza w znakomitych i zamożnych rodzinach naszego kraju, które cześć imienia narodowego obok dostojności domów swoich kłaść przywykli. — W niedługiéj przerwie — bo 18 stycznia 1856 r. dał Mieczysław Kamiński, syn najmłodszy śp. Jana Nepomucena Kamińskiego, wokalno-instrumentalny koncert w salonie tutejszego Towarzystwa kasynowego. Czy to pamięci założyciela sceny polskiéj, czy doborowi sztuk koncertowych przypisać należy, dość, że sala kasynowa pomimo wysokich cen dawno już niejaśniała tak świetném i liczném zgromadzeniem publiczności. Z dalekich stron, pomimo trudności przeprawy przez Dniestr, przybyły znakomite obywatelki i szanowni obywatele, aby dzień ten koncertowy swoją obecnością uświetnić. A z publiczności tutejszéj ze wszystkich warstw społeczeństwa, co tylko miało zamiłowanie do sztuk pięknych i niezgubiło pamięci o zasługach krajowych śp. ojca koncercisty, pospieszyło w tak licznych zastępach, iż sala kasynowa od czasów koncertów Liszta w Stanisławowie niepamięta tak licznego zebrania. Zagajono koncert *sextetem* Majsedera na dwoje skrzypców, dwie altówki, wiolonczelę i contrabas wykonanym przez dylelantów naszego miasta. W gronie wykonywających były znakomitości z wyższych sfer urzędowych, które z szlachetnéj uprzejmości dla młodego koncercisty, a może i przez pamięć dla półwiekowych zasług śp. Jana Nep. Kamińskiego, współdziałaniem znakomitych talentów swoich, koncert ten do wysokości swego stanowiska w świecie i w dziedzinie sztuki podniosły. Gdy o innych milczeć nam wypada, nie można przepomnieć pana Ślagórskiego dyrektora orkiestry tutejszéj sceny narodowéj i kompozytora wielu oper, i pana Karola Kozłowskiego, którzy w wykonaniu tego *sextetu* chlubny brali udział. Grę dyletantów, a szczególniéj w imponującém tryumfalném *finale* rzęsistemi okryto oklaskami. Młody Mieczysław Kamiński odśpiewał aryę z opery Verdego: *Ernani*, na tenor w języku włoskim, *duett* z opery Donizettego: *Linda di Chamounix* z znaną zaszczytnie w świecie muzykalnym po zagranicznych scenach i na lwowskiéj widowni panną Karoliną Kolińską; *Król dębów* (poezya Getego, muzyka Szuberta), *On kocha*, mazurek Nowakowskiego, i *Czarne oczy* mazurek Stołypina. Mieczysław Kamiński jest uczniem śpiewu pana Nowakowskiego, którego imię w rocznikach sceny polskiéj między pierwsze wpisane illustracye. Głos tenorowy tego młodego ucznia odznacza się pełnią siły, świeżym i miłym dźwiękiem szczególniéj w średniéj i wysokiéj *tonice*. Z największą łatwością bierze młody Kamiński piersią wysokie *C.*, gdzie większa część tenorów *falsetu* używa. Metoda, aczkolwiek nie dorównywa jeszcze wszystkim wymaganiom dzisiejszéj sztuki śpiewu, ma wszelako tyle zalet, iż nie tylko czyni zaszczyt mistrzowi jego (p. Nowakowskiemu), lecz jest oraz dobrą wróżbą na przyszłość, skoro tylko młody ten artysta wybierający się właśnie do Wiednia w celu dalszego kształcenia się na śpiewaka, wytrwa w zamiłowaniu swojém do sztuki.

Obok młodego Kozłowskiego, który wykonał *Souvenir di Bellini* par Artot i *Fantaisie Caprice* par Henri Vieuxtemps z talentem znakomitym, o którym na wstępie mówiliśmy, przyczyniła się przed wszystkiemi do świetności i powodzenia tego koncertu panna Kolińska odśpiewaniem aryi z opery Donizettego *Ernani* i duetu z *Linda di Chamounix*. Panna Kolińska zajmowała pierwsze miejsce jako *primadonna* po scenach zagranicznych. Metoda włoska skończona — głos sopranowy nader miły, dźwięczny — i wysokiéj objętości. Uczuciem rozmdlewającém w rzewnych tonach stoi wyżéj nad wiele znakomitych śpiewaczek. Śpiew jéj jest wskróś uczuciem! Panna Kolińska, gdyby się napowrót scenie poświęciła, mogłaby stać się ozdobą pierwszych oper. Wieniec tego wieczora jéj się należał! Jakoż publiczność okrywała pannę Kolińską rzęsistemi oklaskami, którym nie było końca.

Idąc w chronologicznym porządku, koncerta Nikodema Biernackiego w tutejszéj sali teatralnéj gustownie w festony i gierlandy przyozdobionéj należą do ostatnich, bo się odbyły dnia 23 i 24 stycznia 1856 r. lecz co do wrażenia, artyzmu i objawów uniesienia, należą do

zdolna do wybiegów nie miała pokusy do tego, co dla serc młodych najniebezpieczniejsze, to jest do pokrytości. Spowiedź odbywa się bardzo często, a chłopcy tak są w tę świętą praktykę włożeni, iż nieraz oprócz dni obowiązkowych sami się o nią proszą.

Następnie przeszliśmy do dormitarza. Łóżeczka wązkie dość twardo posłane i szorstkiemi kocami pokryte, ale tak samo jak i u Braci. Obrazy ukrzyżowanego Zbawiciela, Najświętszéj Panny i świętego Józefa stanowią jakby ołtarz, przed którym całą noc świeci się lampa i ułatwia razem czuwającemu Bratu ścisły dozór nad śpiącymi. Po 9téj tutaj najzupełniejsze milczenie, a o 5téj rano już wszyscy na nogach ubierają się w cichości. Infirmarya urządzona osobno z wielką czystością, ale próżna, bo życie proste, zdrowe pokarmy, ścisły dozór i praca utrzymują chłopców w należytéj czerstwości. Najczęściéj zamieszkują w niéj nowo przybyli, zwykle wynędzniali, a nawet czasem bardzo schorowani. Jeżeli są chorzy, jeden z braci jest ich dozorcą, ten zaś dozór, cichość, samotność, dyeta, bronią chłopców od pokusy udawania chorób, tak, że się prawie boją infirmaryi. Zresztą zakład tém się szczególniéj odznacza, że z wielką zręcznością i szybkością wpaja zamiłowanie pracy.

Ale te szczegóły samego domu nie dają jeszcze wyobrażenia o zakładzie i pracach zgromadzenia. Trzeba widzieć Braci i chłopców w ogrodzie, w polu lub w małych domeczkach w obrębie zakładu urządzonych na kuźnię, warsztat ślusarzy, stelmachów i stolarzy. Tu dopiero ruch, życie i czynność! A wszędzie widzisz między chłopcami uwijających się Braci w niebieskich bluzach, z łopatą, młotem lub obcęgami, przywodzących, doglądających, poprawiających z tąż samą ojcowską dobrocią i serdecznością, z jaką ich widziałeś w izbach warsztatowych. Nigdy tu nieusłyszysz żadnego złorzeczenia tak zwykłego w naszych warsztatach, żadnych przezwisk złośliwych lub hańbiących. Kary są, bo bez kar w takiem miejscu obejść się nie podobna, ale te kary są wymierzane tak zręcznie i sprawiedliwie, że chłopiec ukarany zwykle dziękuje, przeprasza i koniecznie się poprawia. Do swawoli niema czasu ani sposobności, bo oko Brata czuwa zawsze nad wszystkimi, a co do pracy, jest między chłopcami z małym wyjątkiem zaszczepiony pewien rodzaj emulacyi, który Bracia starają się po chrześciańsku ustalać i rozwijać.

Kiedyśmy byli w ogrodzie, ktoś z miasta przybył do zakładu. X. przełożony uwiadomiony o tém, pożegnał nas i z niezmordowaną gotowością pospieszył na przyjęcie w domu nowego gościa. Zostaliśmy w towarzystwie Brata, który z kilku chłopcami pracował około winnicy. Brat ten był młodym Rzymianinem a mowa i obejście się jego zdradzały człowieka nietylko gorliwéj pobożności i poświęcenia ale też i dobrego domowego wychowania.

— I jakżeż wam się powodzi Bracie Franciszku, zapytał kapitan w języku włoskim; cieszę się, że was widzę przy dobrém zdrowiu.

— To mało, odrzekł zagadniony, gdybyś wiedział panie kapitanie, jaka swoboda w głębi méj duszy! Jestem tutaj zupełnie inaczéj, niż przedtem. Bo ten świat mały jest jakby dla mnie stworzony. Niepotrafię ci wyrazić mojéj wdzięczności za twe rady i usiłowania, którym winienem, że tutaj jestem i że jestem tak szczęśliwy.

— Bogu dzięki, ale jednak nie myślałem, żebyś mógł tak prędko zasmakować w tym rodzaju życia, boć to nie tak łatwe to zupełne zaprzanie się nietylko wszelkich wygód, ale nawet samego siebie, a co największa ta ustawiczna walka z złemi nałogami objawiającemi się często tak ochydnie i odpychająco, lub co gorsza przyzwyczajonemi i pokrytemi!

— Prędko? Ależ niezapominaj drogi kapitanie, żem już odbywał nowicyat, miałem więc dosyć czasu do pracowania nad sobą. Prawda, że w nowicyacie w krótkim czasie po mojem wstąpieniu powierzono mi kilku chłopców i do tego Francuzów, z których dwóch strasznie znalazłem zepsutych; ale pracując nad ich poprawą pod kierunkiem starszych i popierany modlitwą całego zgromadzenia, która jest własnością każdego z Braci, a nadewszystko zasilany Sakramentami, wkrótce uczułem, że ta praca mnie samemu niezmiernie pomagała i była dla mnie najpraktyczniejszém ćwiczeniem.

— Ale przybywszy tutaj, czy nie byłeś zrażonym maluczkością rozmiarów, czy nie cierpiałeś z powodów oddalenia się od Braci, z domu nowicyatu, który się zwykle staje jak gdyby drugą rodziną.

— Co do tęsknoty za braćmi i chłopcami w Oullin, przyznam się, że długo z nią walczyłem, ale to już za łaską Bożą przeszło — i dzisiaj modląc się za nich, czuję jak mnie tutaj ich modlitwa dopomaga, ale zresztą wszystko znalazłem bardzo dobrze i wszystkiem się cieszę.

— Czy nie znajdujesz jednak różnicy w usposobieniu chłopców?

— O i znaczną, bo tutejsze chłopcy jakkolwiek zepsute, przynoszą zawsze pewien zasób wiary, na czem tam często zbywało. Jest ich więc za co chwytać i łatwiéj poprawiać. Mniéj prawda skłonni do pracy, mniéj porządni, ale wszakże wiesz, że łaska Boża we wszystkiem pomaga, a my tą siłą działamy.

— A czy nie jest ci przykro zawsze tu z nimi zostawać? Zapewnie krewnych rzadko widujesz? — a i do kościołów nie tak łatwo ci wyjść. Przecie pamiętam, jak tam lubiłeś w wolnych chwilach przebywać, zwłaszcza gdzie wystawiony Najświętszy Sakrament.

— Nietylko że mi przykro, ale owszem byłoby mi bardzo ciężko, gdybym musiał zmienić ten tryb życia. Chłopcy wrośli już w moje serce, a moi bracia, to moja droga rodzina. Krewnych widuję u stóp Zbawiciela, gdy się za nich modlę i jestem o nich spokojny, bo wierzę i ufam, że Pan mój lepiéj ich kocha i lepiéj im radzi, niżbym ja zdołał. A co do kościołów, prawda, że miła to bardzo rzecz wielbić Pana mieszkającego pomiędzy nami, ale milsza nadewszystko służyć mieszkającemu w nas. Zresztą nie mogąc swą obecnością, biegnę tam myślą i sercem i tak adorując, czuję się bardzo szczęśliwym.

Nie zapominaj też kapitanie, że i na mnie przychodzi kolej wychodzenia z chłopcami na przechadzkę — wtenczas zwykle odwiedzamy który z kościołów i wspólnie wielbimy Pana!

— A sam czy nie wychodzisz nigdy?

— Prawie nigdy — chyba, żem po co wysłany — ale dla nas Vigna Pia jest klasztorem — jakże więc chcesz kapitanie, aby zakonnik wychodził z klasztoru? Zresztą po cóż — kiedy tutaj mam Boga i świat pracy dla chwały Boga. O nie mów mi o wyjściu — i myśleć o niem nie lubię!

— A gdyby ci pozwolono wyjść ztąd i daleko — daleko! naprzykład do naszego kraju — do Krakowa, abyś tam podobnie jak tutaj pracował?

Brat się zamyślił — posmutniał — ale wnet rozpogodziły się piękne jego rysy i z uśmiechem odpowiedział:

— Wtenczas wcale bym ztąd nie wyszedł.

— Jakto?

— Tak jest, bo pracując na waszéj ziemi, jak tutaj, z rozkazu starszych, byłbym zawsze w tym drogim świecie — byłbym jak w Oullin — jak na Vigna Pia!

Oby to Bóg sprawił! pomyślałem, żegnając z żalem i poczciwego Brata i cały Zakład na Vigna Pia. Ktoby ku temu dopomógł, niezawodnie wielkie sobie błogosławieństwo u Pana zaskarbi!

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 11 lutego.

ꝏ Na wczorajszem przyjęciu wieczornem u hr. Buola znajdowało się mnóstwo osób. Dyplomacya była w komplecie, wyjąwszy ks. Gorczakowa, który od dni dwóch jest cierpiącym na zdrowiu. Między członkami poselstwa rosyjskiego i francuskiego jest wielkie zbliżenie się. Lord Seymour rozmawiał długo z hr. Buolem. Nadzieja zakończenia konferencyj pokojem, ożywiała wszystkie rozmowy. O przystąpieniu Prus do konferencyj nic z pewnością nie wiedziano. Mniemanie jest ogólne, że Prusy nie inaczéj w nich będą mogły wziąść udział, jak podpisując preliminarya w całej ich rozciągłości. Gabinet tutejszy oświadczył się z tem zdaniem w swych depeszach i w rozmowach z pułkownikiem Manteuffłem.

Ze strony Turcyi jest obawa żeby reformy tyczące się chrześcian, nie stały się powodem wielkich trudności dla rządu.

Od dni kilku mamy tu ciepło wiosenne.

Berlin 12 lutego.

† Wyczerpała się studnia wiadomości politycznych w sprawie wschodniéj. Zapisywane w dziennikach pod tą rubryką szczegóły zmniejszają się z dnia na dzień. W równéj mierze zmniejszyło się i zajęcie czytającéj publiczności. Przekonanie, że będzie pokój, tak jest powszechne, że polemika przedstawiająca odwrotną stronę pytania stała się niemożebną. Nikt jéj ani słucha, ani czyta. Najdłużej ją prowadziły dzienniki angielskie. Spostrzegłszy, że nikt na nią nie zważa, przestały i one utrzymywać w usposobieniu wojennem opinią publiczną. Wszystkie giełdy europejskie spekulują na podwyżkę. Spekulantów na zniżenie prawie niemasz. Rzadki to przypadek w świecie finansowym. Coby to była za wrzawa, gdyby nadzieje pokoju nagle się rozwiały. Wypadek takowy przypisanoby szatanowi. Piorun spadający z pogodnego nieba nie jest przecież dziełem szatańskiém. W dziejach ludzkości wypadek podobny nie byłby nowością. Czemużby go z lepszém prawem nie można przypisać zrządzeniu Bożemu? Na pokój, który ma być zawarty, niewiadomo jeszcze, czy zleje się błogosławieństwo Boże. Owoce jego będą zapewne równie pozornemi, jak pozornemi były cele prowadzonéj wojny. Nie wszystkie przedsięwzięcia ludzkie prowadzi palec Opatrzności. Kto śmiałby twierdzić, że prowadzi dzisiejsze, taką właśnie drogą i w takiej postaci, jakie widzimy przed sobą? Istotne cele jéj dopiero dzieje przyszłości odsłonić mogą. Prasie tylko francuskiej wolno przedczasem je odkrywać i wielbić błogie następstwa niezawartego dotąd pokoju. Charakter posłanniczy rządu cesarskiego inaczéj przemawiać nie dozwala. Tam każdy czyn jest w zgodzie z Opatrznością, a zatem i pokój jéj dziełem. Europa oswobodzona, drogi cywilizacyi otwarte. Któraż wojna może się poszczycić większym rezultatem?

Kwestya udziału Prus w konferencyach pokojowych stoi dotąd na tém samém miejscu. Rozstrzygnie się, jak już powiedziano, dopiero po podpisaniu podstawy warunków przedugodnych. Nie powtarzam więc rzeczy wiadomych. Wniosek austryacki w Bundestagu nie opuścił jeszcze wydziału. Los jego zawisł także od podpisania warunków przedugodnych w konferencyach paryskich. O reprezentacyi w nich Bundestagu w osobie udzielnego pełnomocnika niema już mowy. Prawomocnymi reprezentantami Niemiec są Austrya i Prusy. Z przypuszczeniem Prus do obrad kongresu interesowi Niemiec stanie się zadość. Bamberczycy muszą się zdać na łaskę dwóch najmożniejszych w Związku panów.

W ciągu bieżącego tygodnia mówiono, że jutro przejeżdżać będzie przez Berlin jenerał rosyjski hr. Orłów, udając się na konferencye paryskie. *N. Pruska Gazeta* donosi, że na ręce tutejszego posła rosyjskiego barona Budberga nadesłany został ze Szląska dziękczynny adres do cesarza rosyjskiego, za przywrócenie pokoju. Adres ma być opatrzony bardzo licznemi podpisami. Mieszkańcy Szląska bardzoby się ucieszyli, gdyby cesarz podziękował im otwarciem granic Królestwa Polskiego.

U dworu i w całém wyższém towarzystwie bale i wieczory tańcujące z końcem karnawału zupełnie ustały. Zwyczaj ten rozciąga się i do klas pośrednich. Tu i owdzie zdarzy się jeszcze balik, ale to bywa wyjątkiem. Protestancka ludność niechętnie na to patrzy, widząc w najmniejszych tego rodzaju zmianach powolny powrót do zwyczajów krajów katolickich, a raczéj do przepisów katolickiego kościoła. Niedorzeczne zapatrywanie się, bo każdemu wolno do zwyczaju tego stosować się lub nie. Na miejsce tańców nastąpiły znów koncerta, które w czasie ostatnich tygodni karnawałowych mniej były częste. Wczoraj towarzystwo aktorów francuskich, na których czele stoi znany komik Levassor, dało pierwsze przedstawienie w urządzonym ku temu celowi teatrzyku w sali koncertowej Schauspielhausu. Dawniej był tu stały teatr francuski. Przedsiębiorstwo to ustało z r. 1848. Teatr komiczny bardzoby się przydał Berlinowi. W żadnym z tutejszych teatrów właściwa komedya nie stoi bardzo wysoko. W królewskich teatrach rzadko dają coś nowego, a w prywatnych po większej części same farsy.

Wiedeń 13 lutego. *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza następujące rozporządzenie cesarskie z d. 7 lutego r. b., obowiązujące we wszystkich krajach koronnych, wyjąwszy królestwa Lombardzko-Weneckiego, w moc którego nakazaném jest, iż pożyczki uskuteczniome w obwieszczeniu niniejszego rozporządzenia w monecie brzęczącéj, jeżeli wierzyciel zawarował sobie uiszczanie procentu i zwrot kapitału w oznaczonym rodzaju monety lub przynajmniéj ogólnie w monecie brzęczącéj, mają być wedle brzmienia zastrzeżeń procentowane i spłacane; co się zaś tyczy wypłat wszelkiego innego rodzaju, pozostać ma przy przepisach patentu z d. 2 czerwca 1848 roku nr. 1157 Zbioru praw M. Sprawiedliwości.

Ażeby przymus wyrażony patentem z d. 2 czerwca 1848 r. przyjmowania biletów banku narodowego austryackiego we wszystkich wypłatach, ograniczyć o ile obecne okoliczności dozwalają, nakazuję po wysłuchaniu Moich Ministrów i powzięciu zdania Mojej Rady Państwa, aby pożyczki które po obwieszczeniu niniejszego rozporządzenia uskutecznione są w monecie brzęczącéj, oprocentowane i spłacane były w sposób w jaki to było zastrzeżone, a dłużnik nie może wymagać aby wierzyciel zmuszony był przyjmować banknoty; natomiast co się tyczy wypłat wszelkiego innego rodzaju, pozostać ma aż do zupełnego zniesienia kursu przymusowego przy postanowieniach patentu z dnia 2go czerwca 1848 r.— Wiedeń 7 lutego 1856.

„Franciszek Józef“ w. r.

Hr. *Buol Schauenstein* w. r.—Bar. *Krauss* w. r.
Bar. *Bruck* w. r.

Z najwyższego nakazu, *Ransonnet* w. r.

— N. Pan raczył darować łaskawie resztę kary Janowi Riedler, osadzonemu w więzieniu za zbrodnię stanu.

— C. k. Minister spraw zagr. hr. Buol, wyjechał wczoraj wieczór do Paryża pociągiem północnéj kolei żelaznéj na Drezno. J. Ekscelencya ma zabawić krótko u familii swojej w Mannheim i potém przez Strasburg udać się do Paryża, gdzie mieszkać będzie w hotelu „de la Terasse“ przy ulicy „Rivoli“.

— *Oestr. Ztg* pisze: Najwyższe rozporządzenie, w moc którego atrybucye rządu lombardzkiego znacznie mają być rozszerzone, a w organizmie administracyjnym wielkie ulepszenia zaprowadzone być mają, miało już dojść do rąk ministerstwa. Słychać, że równocześnie wydanym zostanie najwyższy akt łaski cesarskiéj rozciągający się na wypadki r. 1848 i na wszystkie wypływające ztąd następstwa dla uczestników tychże.

— Wedle obwieszczeń rządowych, Ministeryum handlu zwraca uwagę na wystawę bydła i zwierząt domowych, tudzież narzędzi gospodarczych, jaka odbyć się ma w Paryżu w latach 1856 i 1857, a która nieomieszka wywrzeć wpływ ważny również na stan gospodarstwa wiejskiego w Austryi. Z tego względu ministeryum handlu uwolniło wystawiaczy austryackich chcących przedmioty powyżej wymienione przesłać na wystawę paryską, od opłat przewozu na kolejach żelaznych skarbowych tak tam jak i napowrót, a to za złożeniem dowodu przeznaczenia tych przedmiotów na wystawę, tudzież iż wszelkie inne opłaty już uiszczone zostały, i za złożeniem frachtbryfu właściwego i stósownéj kwoty zapewniającéj pokrycie dalszych wydatków. Dla dozoru bydła dodani być muszą stajenni, którzy opłacą bilety 3éj klasy. Towarzystwo północnéj kolei żelaznéj Cesarza Ferdynanda też samo poczyniło dla wystawiaczy austryackich koncesye na kolei północnéj, a towarzystwo kolei austryackich rządowych zniżyło opłatę od przewozu przedmiotów wystawy na połowę ceny zwyczajnéj.

---

pierwszych zjawisk na naszym horyzoncie muzykalnym. Liczni przyjaciele i wielbiciele naszego artysty przybyli pomimo roztopy i bezdroża z dalekich kończyn obwodów kołomyjskiego i czortkowskiego. Familia hr. Golejewskich, która pierwszym krokom na drodze artystowskiej Nikodemowi Biernackiemu przyklaskiwała, była najliczniej reprezentowaną. I téjże rodzinie zawdzięczamy iż pan Nikodem Biernacki niepominął naszego miasta i nie pozbawił nas wrażeń zachwytu, jakiego już dawno nie doznawaliśmy. Kiedy większa część Europy postawiła już naszego ziomka na *piedestalu* zasłużonej sławy, głos naszego miasta wyda się tylko słabem echem w powszechnem chórze uwielbienia. W pieściwych, łzawych, muzyce sfer odkradzionych tonach, w cichych poszeptach boleści skamieniałéj jak Niobe, w *pianissimo*, które wydaje się skrzydełkami motyli zmiatywane, niema Biernacki sobie równego w rzędzie znanych nam dotąd artystów krajowych i zagranicznych, chociaż może co do siły, pełności i wielkości tonu, mogą inni nasi artyści, jak np. Karol Lipiński iść z panem Biernackim w zapasy. Kto takie porównania wywołuje, stoi już w pierwszym rzędzie naszych znakomitości muzykalnych.

Odegrał p. Biernacki kompozycye: Allarda, Dawida, Artota, niemniej mazurek własny, *wspomnienie Peterhofu!* i fantazyję własną na temata narodowe. W ostatnich dwóch kompozycyach, które wprawdzie co do artystycznéj wartości nie wyrównały pierwszym, (Allarda, Dawida i Artota) jednak wszystkiemi narodowemi zatrzęsły tętnami, zawiązał nasz ziomek rozmowę z sercem narodu, z sercem wielu przyjaciół obecnych, którym za uściśnienie braterskie w powitanie odpowiedział tonami swojskiemi od serca, zrozumiałemi dla każdego, kto tylko ma słuch i serce, odpowiedział po swojemu, po mistrzowsku! Sala szczególniej na pierwszym koncercie była przepełniona, wszystkie prawie krzesła pomimo ceny 3 złr. m. k. były rozchwycone. Gdy p. Biernacki okiem natchnioném w niebo dążył, spotkał się zapewne z modłami tutejszych sierot w zakładzie ochronki zastającej pod zarządem głośnéj z cnót chrześciańskich Albiny Romaszkanowéj, a to spotkanie wróży nam jeszcze jeden koncert p. Biernackiego na korzyść tego zakładu, którego duszą jest ta szlachetna pani, nieodrodna siostra nieodżałowanej pamięci księdza Karola de Bołoz Antoniewicza.

J. Gu..

Wiadomości literacko-artystyczne

We Florencyi wydrukowano teraz w nowém wydaniu *Boską Komedyę* Dantego, lecz tylko z tytułem: *Comedia*, albowiem przymiotnik *Divina* był późniejszym dodatkiem. Dante sam utwór swój pierwotnie ochrzcił mianem *Comedia*.

Wspominaliśmy o libretto do opery Konrad Wallenrod, którą ma pisać jeden z naszych rodaków; a tymczasem dowiadujemy się że młody hr. Tadeusz Tyszkiewicz poświęcający się muzyce pisze pod tym tytułem operę.

Piszą nam z Rzymu że artyści nasi nie wiele będą mogli przysłać na wystawę krakowską, a to z powodów tak dalekiéj przesyłki która naraża i na koszta i na niebezpieczeństwo ich malowidła i rzeźby powierzone dyliżansom; wreszcie i w samym Rzymie rozpoczęła się już wystawa na *piazza del popolo*. Zamett tam oddał swój najnowszy krajobraz: *Rocca di Papa*, kolorytem, układem i wykonaniem zachwycający najwybredniejsze oko; najświeższy to jego utwór, ale i najlepszy; bo jak prawdziwy artysta ciągle postępuje. Najmniéj zaś spodziewać się można po tych artystach co to odrazu okrzykną ich za doskonałych; zazwyczaj bywają to mierności które nie mogąc nic dać własnego, unikają tylko zręcznie tych drobnych błędów jakie krytyka wytknęła u najlepszych mistrzów, rzecz to więc rozsądku a nie talentu. Stankiewicz maluje znowu inny portret pani W. M.; przedmiot musi być powabny kiedy tyle razy poświęca mu artysta swój pędzel.

Szubert, ten prawdziwie utalentowany rzeźbiarz, jak to same jego utwory bez żadnych komentarzy, do każdego oka i czucia przemawiają, posyła do Krakowa na wystawę fotografię swego *Konkordatu*. Cesarz Franciszek Józef odbierający od Ojca ś. księgę, uderza szlachetnością postawy, draperyę łączącą kunszt z naturą, podobieństwem pełném zidealizowanéj prawdy. Ojciec ś. w pontyfikalnéj szacie również żywo oddany z świętym wyrazem właściwéj mu słodyczy, i ruchem ręki, postacią i twarzą natchnioną. Całe tego faktu historycznego, dzieje wypowiada artysta; godną swych figur wzniosłość umiał on tchnąć w swój utwór. Znać tam sumienność w wykończeniu każdéj drobnostki. Takie kształty choć do ideału tylko przybliżone, żyją, bo cząstkę życia kosztują.

„Życie z czasu zrobione“ — powiada Jean Paul — ale mógłby równie słusznie dodać: utwory prawdziwych artystów z życia wykrojone. Zieliński, drugi teraz z Nowotnym religijno-historyczny malarz, tak pilnie wziął się do pracy w Rzymie, że mógł ukończyć swój karton: Złożenia Chrystusa do grobu. — Rzeźbiarz Grodzki niedawno tam przybywszy, studium swoje już otworzył.

Nowotny pracuje nad prześlicznym swoim obrazem Matki Boskiéj. Obraz już skończony—ale on nigdy niekontent z swéj pracy: tu mu tło za jasne, tam płeć za cielista, owdzie brak naturalności — a jednak choć on się skarży, widz przechodzi duchowie przez te wszystkie boleści jakie on wydał na świętém obliczu Matki umęczonego Boga. — Nowotny postawił sobie cel wysoki i do niego zdąża; już w téj *Mater Dolorosa*, bliższym jest onego niż w poprzedniéj swojéj Transfiguracyi.

Jeźli w tym pochodzie nieustanie zmordowany trudem, lub losem przygnębiony, dojdzie do mety — bo gdzie takie wysokie pojmowanie sztuki, przy takiéj skromności, gdzie taka ochota — tam i za łaską Bożą siły dopiszą i ludzie pokochają i pomogą.

— Potrzeba kolei żelaznych w Węgrzech uznaną jest od dawna bezsprzecznie, ale temi czasy tyle naraz poruszono projektów budowy tych kolei w różnych kierunkach, iż należałoby się właśnie obawiać rozproszenia sił i materyalnych i fizycznych, tudzież współzawodnictwa przechodzącego możność wykonania. Najmniéj 300 mil długości wynoszą linie projektowane. Panowie węgierscy chcą głównie kapitały swe lokować w kolejach krajowych, wielki zysk w tém upatrując i zarazem chcąc przez to podnieść wartość majątków swoich i w ogóle podnieść dobry byt kraju. Niektórzy z nich własnym kosztem kazali poczynić wymiary i plany projektowanych kolei i z pomocą kapitalistów wiążą się w towarzystwa. Miasta nie zostają obojętne temu ruchowi, ofiarując wielkie korzyści tym przedsiębiorcom, którzy im zapewniają niepominięcie ich; niektóre z nich dają bezpłatnie grunta, przyczynić się chcą do budowli zakładowych i inne czynią koncesye. Zdaje się wszakże, że pierwszeństwo nad wszystkiemi projektowanemi liniami będą miały kolej z Debreczyna do Szolnoku i z Tokaja do Miskolczu.

Francya.

Débaty następujące stawiają hipotezy względem przyszłych negocyacyj:

Będą-li konferencye mające się za kilka dni otworzyć w Paryżu, miały cechę kongresu przeznaczonego do rozstrząsania wszelkich kwestyj europejskich, lub czy będą tylko zgromadzeniem pełnomocników, którym poruczone zostało zamienienie na traktat pokoju, *ultimatum* przyjętego przez Rosyę? Oto jest obecne pytanie. Jeżeli się gotuje wielki kongres europejski, jeżeli wszystkie punkta sporne w Europie mają być rozbierane i rozstrzygane na nim, będzie on zapewne trwał długo. A jednak jeżeli nastąpi zawieszenie broni, jeżeli wojnie położoną będzie tama i krew już więcéj płynąć nie będzie, pragniemy, aby kongres paryski wziął na uwagę wszelkie sprawy dyplomatyczne zaszłe od lat 40 w Europie, i ażeby się starał je rozsądzić.

Protokół podpisany w d. 1 lutego, ułatwi i skróci pracę pełnomocnikom, mającym się zgromadzić w Paryżu. Podpiszą oni formalne preliminarya pokoju, zawrą zawieszenie broni i stanowczy traktat pokoju. A zatem czekają ich trzy stopniowe działania: 1) Podpisanie formalne preliminaryów pokoju, czyli zamienienie propozycyi *ultimatum* w zasadnicze warunki przyszłego traktatu. 2) Zawarcie po dokonaniu téj pierwszéj części działania będącéj podstawą pokoju, zawieszenia broni i zapobieżenie dłuższemu rozlewowi krwi i 3) zawarcie stanowczego traktatu pokoju.

Pierwsze działanie jako najważniejsze, stanowić będzie o innych. Ono to wykaże na jaw uczucia mocarstw i skłonność ich do pokoju. Z chęcią zawarcia go, z myślą napełnioną wstrętem do dalszéj wojny, a nadzieją pokoju rozpromienioną, pełnomocnicy jak się spodziewamy usuną trudności, jakie się napotkać dadzą w 5 punktach *ultimatum*. Przeczyć nie chcemy, że trudności często nastręczają rzeczy, lecz daleko częściéj nastręczają je ludzie, a w świecie tym więcéj zwykle napotyka się utrudnień niż trudności. Ponieważ w kongresie nie znajdą się zapewne tacy, którzyby utrudniać chcieli, a atmosfera paryska głównie jest pojednawczą, trudność rzeczy ułatwią więc według zdania naszego ludzie.

Z pięciu punktów *ultimatum* przyjętego, jeden tylko, to jest ostatni, może nasunąć trudności. „Mocarstwa wojujące, mówi 5ta propozycya, zachowują sobie prawo, stawienia w interesie europejskim warunków osobnych po za obrębem 4 rękojmi. Propozycya ta wzięta dosłownie, i tłumaczona według ducha niechętnych, może stać się skałą rozbicia pokoju. Nie lękamy się jednakże niebezpiecznéj elastyczności 5téj propozycyi, a to z kilku przyczyn: najprzód, iż wierzymy silnie, że pełnomocnicy europejscy pragną pokoju, i że chcąc celu; chcieć będą musieli środków. Drugą przyczyną jest, że trudność jaką zawiera punkt 5ty, jest zbyt widoczną i wielką, aby nie miała być przewidzianą i usuniętą przedwstępnemi wyjaśnieniami. Niewątpliwą albowiem jest rzeczą, że artykuł 5ty ściśle wzięty, uchyla i unieważnia całe *ultimatum*.

Cóż rzeczywiście znaczy powiedzieć Rosyanom: Żądamy neutralności morza Czarnego, niepodległości ujść Dunaju, usunięcia z pod waszego protektoratu Księstw Mołdo-Wołoskich. — Czy zezwalacie na to? — Zezwalamy. — Zachowujemy sobie nadto prawo żądań, które nam interes europejski nastręczy. — Przyjmujecie ten warunek? — Nie, stokroć nie! byłaby odpowiedziała Rosya, gdyby nie była od razu przekonaną objaśnieniami dostatecznemi, że mocarstwa wojujące nie mają zamiaru nadać téj ostatniéj propozycyi zbyt rozległéj dążności.

Pewni zatem jesteśmy, że znaczenie artykułu 5go jest już oznaczone i w pewne granice ujęte, i że nie stanie się na konferencyach nowem jabłkiem niezgody. Widzimy dowód tego uprzedniego i nieuchronnego ograniczenia artykułu 5go w różnicy istniejącéj pomiędzy tekstem tak zwanych przeciw propozycyi rosyjskich, a stanowczem przez nią przyjęciem *ultimatum*. Przeciw-propozycye rosyjskie, datujące z pierwszych dni stycznia, pierwszym były krokiem Rosyi do pokoju, lecz w tych przeciw-propozycyach odrzuca ona stanowczo artykuł 5ty jako zbyt niepewny. Jak tylko jednak przekonała się, że jest szczerą chęcią mocarstw wojujących, dążności tego artykułu nadać jak najściślejszy rozmiar, jak tylko w tym względzie powzięła zaufanie, przystała na wszystko i stanowczy krok uczyniła do pokoju.

Skoro znaczenie 5go artykułu, jako najważniejsze działanie konferencyj paryskich określonem zostanie, (reszta bowiem rękojmi dotyczących morza Czarnego, Dunaju, Księstw i ludności chrześciańskiéj na Wschodzie, oddawna już są rozebrana i przyjęta) skoro równocześnie zawieszenie broni nastąpi, pozostanie tylko zawrzeć jeszcze stanowczy traktat pokoju.

Czy ostatnie to działanie będzie długiem i trudnem? Zdaje nam się, że nie, a to z téj przyczyny: zapewne ci, którzy tęsknią za wojną, mieliby piękną sposobność rozpocząć ją na nowo, lecz któż dopuszczać może, żeby się w łonie konferencyi paryskich znajdowali tacy? Któż może sądzić, aby pełnomocnicy porozumiawszy się co do preliminaryów pokoju na czterech głównych podstawach, tj. co do warunków, urządzających stan kraju będącego w sporze, któż może sądzić, aby się względem szczegółów porozumieć niemieli, lub aby chcieli wprowadzać kwestye obce czterem rękojmiom?

Gdyby konferencye paryskie były kongresem mającym roztrząsać wszelkie spory dyplomatyczne lub rewolucyjne Europy, pokój nie zostałby zawartym, i długo musielibyśmy jeszcze nań czekać. Jeżeli przeciwnie jak sądzimy, konferencye paryskie zamkną się w obrębie ultimatum, pokój nastąpi i nadzieje Europy zawiedzionemi nie będą.

— Sąd poprawczy departamentu Sekwany wydał w d. 10 b. m. wyrok w sprawie 15 studentów, którzy przyczynili się do rozruchów w zeszłym miesiącu na odczytach p. Nisarda. Po dwugodzinnych obradach jeden z obwinionych został uwolnionym, inni zaś skazani: tj. 3ch na 6 miesięcy, 3ch na 3 miesiące, 4ch na 1 miesiąc więzienia, nakoniec 4éj ostatni na 100 franków kary.

Turcya

Do *Oestr. Ztg* donoszą w liście ze Stambułu z 31go stycznia co następuje: Na posiedzeniu wielkiéj rady w poniedziałek miało przyjść do rozstrzygnięcia, czy propozycye reformy przedstawione na konferencyach w celu poprawy losu chrześcian w Turcyi, zostaną przyjęte lub odrzucone. Zaszła jednak przeszkoda, która podobno tak się miała: W liczbie 21 punktów znajdował się jeden, żądający oświadczenia ze strony Sułtana, iż każdy muzułmanin będzie miał w przyszłości prawo przejść na wiarę chrześciańską bezkarnie, a ponieważ żądanie to stoi w zupełnéj sprzeczności z zasadami islamu, przeto Sułtan nie mógł się zdecydować, aby dać na to swoje zezwolenie. Skoro tak zamiary Sułtana były wiadome, członkowie konferencyj zaniechali dalszego nacierania, przekonani będąc, że reszta rękojmij wystarcza na zabezpieczenie od prześladowania tych muzułmanów, którzyby się wiary swéj wyrzekli. Większa część członków konferencyi przyznawała wprawdzie, że podobne ustąpienie może mieć niebezpieczne następstwa, jeżeliby chciano równego z drugiéj strony prawa i żeby islamowi wolno było aż w Rzymie robić sobie prozelitów, i aby to formalną umową miało być zastrzeżone. Jeden tylko z pełnomocników państwa poruszonego niedawno do przeprowadzenia téj kwestyi przez konferencyę protestancką w Wiedniu, namiętnie upierał się przy tém, aby nie opuszczano téj dobréj sposobności i zadano islamowi stanowczy cios bez względu na opór Sułtana. Tym sposobem na łonie saméj konferencyi powstała niezgoda, zagrażająca zniweczeniem wszelkich dotychczasowych usiłowań. Wczoraj posłowie francuzki i austryacki mieli ze sobą naradę kilkogodzinną nad tém postępowaniem kolegów swoich. Wprawdzie niema obawy, aby wypadek ten miał na długo przerwać bieg reform; zbytnią gorliwość jednego członka ułagodzą oględni koledzy, a rozsądek nakaże uśpić zbyteczny zapał chrześciański. Ale dziwna rzecz, iż zawikłanie zaszło w téj chwili i ze strony téj która niemoże ścierpieć, iż chwała dotychczasowych dzieł Francyi się głównie należy.

To czego lord Stratford niemoże dokonać sztuczkami dyplomatycznemi, stara się na innéj przeprowadzić drodze. Dziś daje wieczór wspaniały z balem kostiumowym, którego świetność przewyższyć ma to wszystko co dotąd w Pera widziano. Nieprzestając na zaproszeniu całego wyższego towarzystwa w Pera i wszystkich wyższych dygnitarzy tureckich, udał się do Sułtana prosząc go do siebie. Wczoraj jeszcze Sułtan miał zamiar przybyć na bal, a przynajmniéj przyobiecał obecność swoją na nim, ale wiele osób sądzi, że ostatnie wypadki zaszłe na konferencyach, gdzie o przymuszeniu do koncesyj była mowa, mogłyby odwieść Sułtana od dotrzymania tego co obiecał. Ze strony starowierców tureckich poruszono wszystko żeby Sułtana od kroku tego odwieść. Rzeczywiście, niesłychany to wypadek w dziejach islamizmu, aby naczelnik wiernych i następca Proroka był na uczcie chrześciańskiéj. Umysły niezmiernie z tego powodu wzburzone.—Dziś wypłynął ztąd statek wiozący posła sardyńskiego barona Tecco do Genui. Zresztą mają słuszność ci co twierdzą, iż odwołanie tego posła było dawno przygotowane i tylko trzeba było jakiego pozoru, żeby odwołać posła który tu 30 lat urzędował.

Teatr wojenny.

Rzucimy dzisiaj krótki rys obecnego rozpołożenia wszystkich wojsk tureckich. Chwila jest najstósowniejsza, albowiem wojska te, które dotąd w ciągłym były ruchu i codzień położenie swoje zmieniały, stanęły właśnie w spoczynku i zapewne dzisiejsze swoje stanowiska zatrzymają przez resztę zimy lub też do końca układów. Ruchy tych wojsk, szczególniéj przewożenie ich z wybrzeży czerkieskich do Anatolii, ustały z dwóch przyczyn: najprzód z powodu nieprzyjaznéj pory roku, powtóre z powodu układów, gdyż Turcya przez czas ich trwania chce utrzymać się na zajętych przez siebie stanowiskach w Mingrelii i Abhazyi.

Największa część wojsk regularnych tureckich stoi dzisiaj na azyatyckiéj ziemi. 30,000 wyborowy korpus pod wodzą samego serdara Omera-paszy, znajduje się na wybrzeżach mingrelijskich; główna jego siła zajmuje umocniony i bagnami zasłonięty obóz pod Chopi w pobliżu Redut-Kale; reszta rozłożona jest w nadmorskich warowniach od Suchum-Kale do Batum. Drugi 20,000 korpus wojsk regularnych zimuje w Trebizondzie i jéj okolicy, pod wodzą Ismaiła-paszy, dawnego dowódzcy armii naddunajskiéj. Korpus ten składa się po większéj części z dywizyi egipskiej przywiezionéj z Eupatoryi i z kilku oddziałów przybyłych to z Konstantynopola, to z Warny, to z Redut-Kale; zwiększyć go ma wkrótce część legionu niemiecko-angielskiego, która otrzymała rozkaz udania się z Bosforu do Trebizondy. Na stanowisku najbardziéj zagrożonym, tuż przed przedniemi strażami wojsk rosyjskich wyższą Armenią zajmujących, rozłożony jest w Erzerumie 3ci korpus wojsk ottomańskich; liczy on podobno 25,000 ludzi, lecz w trzech częściach złożony jest z bezładnego tłumu baszybozuków i redifów, a dowodzi nim nieudolny Selim-pasza, muszir armii anatolskiéj, intrygami serajowemi na tę godność wyniesiony. Prócz drobnych oddziałów rozrzuconych po innych paszalikach Anatolii, w Diarbekirze, w Koniah, w Siras, nie znajduje się w Azyi-Mniejszéj żaden inny uorganizowany korpus wojsk tureckich.

Nieliczna armia naddunajska, rozłożona na dwóch liniach obronnych zasłaniających od północy europejską Turcyę, naddunajskiej i bałkańskiej, a mająca główną kwaterę w Sylistryi, jest jedyném do boju uorganizowanem wojskiem jakiem Porta w Europie rozporządza. Armia ta prócz rekrutów świeżo z całego państwa ściąganych, zaledwo 20,000 liczyć może. Szczupłe bardzo oddziały tureckie osadzają umocnione stanowiska Bosforu i zamki Dardanelów. Te klucze Carogrodu, ta rozkoszna i cudna okolica, gdzie Europa styka się z Azyą, będąca najważniejszem może w Europie stanowiskiem pod względem wojskowym, politycznem i handlowym i jądrem otomańskiego państwa nadającem mu ważność w świecie, jest dzisiaj w mocy sprzymierzonych. Obozy angielsko-francuskie na wybrzeżach Bosforu, pod Maslakiem, Skutari, w Konstantynopolu na wyżynie gallipolskiej, panującej nad Dardanelami, dają sprzymierzonym władzę nad Turcyą. Państwo jednak ottomańskie pracuje nad stworzeniem nowej armii, a w końcu kwietnia rozporządzać będzie 80,000ym świeżo z rekrutów sformowanem wojskiem. Gdy jednak wraz z islamizmem ulatuje duch tureckiego państwa, a zamierające ciało rozkłada się na swoje różnorodne pierwiastki, może ten dezorganiczny rozkład wciśnie się i do świeżo tworzącéj się armii i odbierze jéj życie i siłę.

Ostatnie wiadomości z Krymu są z 28go stycznia. W położeniu wojsk sprzymierzonych nic się nie zmieniło. Skorbut szerzy się między żołnierzami, ogólny stan zdrowia lepszy jest jednak niż przed nowym rokiem. Wszystkie doki prócz jednego zburzono zupełnie; w tym ostatnim doku woda jest głęboka, dla tego dno jego trudno jest wysadzić. Rosyanie strzelają bez przerwy do Sebastopola i jeszcze żadna łódź angielsko-francuzka nieodważyła się wpłynąć do zatoki sebastopolskiéj, pod ogniem rosyjskim będącéj. Dwaj członkowie akademii francuzkiéj znajdują się już od pewnego czasu w Kamyszu, przysłani przez to uczone ciało dla poszukiwania zabytków starożytności. Na przylądku chersońskim wynaleźli już oni wiele zajmujących pamiątek z starożytnego miasta greckiego kiedyś tu istniejącego.

Oddział żołnierzy angielskich, 1500 ludzi liczący, przybył z Malty do Konstantynopola; popłynie on wkrótce do Krymu dla wypełnienia ubytków w pułkach. Główny oddział floty angielsko-francuskiéj, który na zimowisko do Malty i portów morza Śródziemnego odpłynął, ma wrócić w końcu lutego na morze Czarne.

Według wiadomości z północnego teatru wojennego, znów kilka okrętów angielskich odpłynęło na morze Baltyckie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków dn. 14go lutego. Wystawa sztuk pięknych otwarta w dn. 9 lutego, wzbogaca się co dzień nowo przybywającemi obrazami i rzeźbami, i zdaje się, że nietylko nie ustąpi przeszłoroczněj co do znamienitszych utworów, ale o wiele liczniejszą się pokaże. Jak dotąd jest tam prześliczny portret pędzla Winterhaltera, Bitwa w Egipcie p. Langlois. widok Utrechtu p. Majerheima, Męczeństwo św. Stanisława, wielki historyczny obraz Knorra z Düsseldorfu; kilka pięknych utworów Schönherra, Gustawa Müllera, Waltera a oraz konie Hahna z Drezna. Oprócz tych cudzoziemskich artystów i nasi niepoślednie zajmują miejsce. Boratyński bawiący we Florencyi, najhojniéj zaopatrzył wystawę, to krajobrazami olejnemi, to akwarellowemi, to portretem wielkiego podobieństwa z rysów i charakteru księdza biskupa Łętowskiego, niemniéj portretem swego syna i kilkoma innemi kompozycyami historycznemi. Lesser z Warszawy nadesłał wielki obraz historyczny, przedstawiający Bolesława Krzywoustego klęczącego przed swoim ojcem. Simmler kilka portretów, między temi portret znanego pisarza Podróży Tripplina i i Improwizatorki Deotymy; Dembowski coraz wyborniejszemi odznacza się krajobrazami. Płonczyński wystawił także dwa widoki Zamku Krakowskiego. Strzegocki wnętrze Refektarza OO. Reformatów. Grabowski parę typowych głów ludu Krakowskiego. Gerson piękny widok Ossolina, a Kapliński z Paryża nadesłał wielką historyczną kompozycyę Obrony Częstochowy, która była robioną na wystawę paryską. Są tam i Wileńskiego malarza J. Moraczyńskiego portrety, między nimi ciekawy portret hetmana Mazepy. Zgoła te nadsyłane zewsząd utwory pędzla naszych malarzy, świadczą już jaki jest ruch w dziedzinie sztuki i czego się można w krótkim lat przeciągu spodziewać, kiedy takie początki.

— Młody litograf p. Mackiewicz zrobił w Paryżu litografię z bardzo podobnéj fotografii Mickiewicza, zdjętéj niedługo przed jego na Wschód wyjazdem. Rycina ta, jak nam piszą, wykonana bardzo znakomicie i z zupełnem podobieństwém rysów poety. Książe Napoleon ozdobił rytownika medalem srebrnym 2éj klasy na wystawie paryskiéj. Rycina ta znajdzie zapewne wielki pokup, zwłaszcza, iż wszystkie dawniejsze litografie przedstawiające zgasłego poetę w różnéj postaci, stały się dziś nader rzadkiemi i z handlu zupełnie wyszły.

— Dnia 15 lutego wyjechała z Warszawy do Iwangrodu księżna Paskiewiczowa wdowa wraz z synową swoją, księżną Teodorową Paskiewiczową, oraz córkami księżną Wołkońską i księżną Łabanow-Rostowską; całą rodzinę poprzedził sam jenerał-adjutant książę Teodor Paskiewicz.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 14go lutego.*— Metaliki 5-procent. $83\frac{5}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. 74.— Metaliki 4-proc. 61. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74\frac{7}{8}$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{12}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $85\frac{1}{8}$. — dto $4\frac{1}{2}$-proc. $73\frac{1}{4}$. dto z r. 1850 4-proc. 59. — Augsburg $105\frac{3}{8}$. — Londyn złr. 10 kr. 19. — Paryż $122\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1032. — Akcye kolei żel północ. — — Ferdyn. —.— Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau Dampfschif. —.

Kurs krakowski z dn. 14go lutego. Bankn. austr. żądają 104, pł. $103\frac{1}{2}$. — Pruski kurant żąd. 109, płacą 108. — Ruble sr. nowe żąd. 104, płacą 103. — Cwancygiery nowe ż. $111\frac{1}{2}$ pł. $110\frac{1}{2}$. — Cwancyg. stare ż. $111\frac{1}{2}$, pł. $110\frac{1}{2}$. — Imperyały ż. $35\frac{2}{3}$. 35, pł. — Dukaty austr. holend. ż. $20\frac{2}{3}$, płacą. $20\frac{1}{2}$.— 20-franki żądają $35\frac{1}{2}$, pł. 35. — Listy zast. polskie z kuponami żąd. $100\frac{1}{2}$, płac. 100. — Listy zast. galic. z kuponami ż. $88\frac{2}{3}$, pł. $88\frac{1}{6}$. — Listy Indemn. z kupon. ż. $76\frac{1}{2}$, płacą 76.

Kurs lwowski z dn. 11go lutego. Dukat holenderski złr. 4 kr. 55. — Dukat ces. złr. 4 kr. 58. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 32. — Rubel ros. złr. 1 kr. 40 Talar pruski złr. 1 kr. 33. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Kurs list. zast. galic. stan. Instytucie kredotowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 89 kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. 89 kr. 30. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z 13 lutego. Metaliki $83\frac{3}{4}$. Nowa pożyczka $64\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wiedeń. 1034. — Akcye kolei żelaznéj półn. $246\frac{1}{2}$. — Agio od złota $10\frac{1}{8}$, od srebra $6\frac{1}{2}$ — Oblig. uwoln. grunt. $76\frac{1}{2}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $85\frac{3}{8}$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 lutego. Dzisiejszy *Monitor* zamieszcza dekret cesarski tyczący się rozkładu 140,000 ludzi z klasy r. 1856 między rozmaite korpusa. Rady rewizyjne zaczną czynności swoje 25go lutego.

Paryż 13 lutego. Dzisiejszy *Journal des Débats* mówi, iż w mowie Cesarza przy otwarciu Izby prawodawczéj (3go marca) będzie już zapewne wzmianka o zawarciu pokoju. Wczoraj wieczór przybył tu pełnomocnik rosyjski baron Brunnow; hr. Orłow spodziewany tu w sobotę.

Paryż 13 lutego. Dzisiejszy *Constitutionnel* donosi z Londynu, iż spór angielsko-amerykański jest na drodze załatwienia.

Indép. Belge zaprzecza podaniu *Morning Posta*, jakoby konferencye miały się rozpocząć w poniedziałek. Lord Clarendon i hr. Buol spodziewani są 16go (hr. Buol jest już w drodze do Paryża P. R. Cz.), hr. Orłów przybędzie 18 lub 19go, Ali pasza 21go w nocy. Konferencye otwarte będą 22go lub 23go lutego.

Globe zaprzecza pogłosce, jakoby lord-kanclerz wziął dymisyę.

Ostatnia poczta stambulska z 4go b. m. przyniosła następne wiadomości: Ceny wszystkich potrzeb wojennych znacznie spadły i we wszystkich czynnościach liwerunków znacznie ruch wstrzymany. Pełnomocnicy zbiorą się jeszcze na konferencye w sprawie Księstw Naddunajskich. Sułtan będzie na balu maskowym u lorda Stratforda. (p. wyżéj pod Turcyą).

Donoszą nam, że książe Michał Gorczakow nowy Namiestnik Królestwa Polskiego przybył do Warszawy w dniu wczorajszym, tj. we środę.

Z dobrego źródła dowiadujemy się, że Cesarz Aleksander spodziewany jest niezadługo w Warszawie.

Wiadomości z Nowego-Yorku dochodzą do 26go stycznia: Kongres zawsze jeszcze bez prezydenta. Na ostatniém głosowaniu brakowało 7 głosów do utworzenia większości. W Izbie niższéj przedłożył Boyer, że gdy stosunki z Anglią są coraz groźniejsze, obowiązkiem jest sejmu uorganizować się w tak niebezpieczném położeniu dla wybrania prezydenta. Natomiast inni deputowani niewierzyli w bliskość wojny.

Z Danii nie miano jeszcze odpowiedzi na propozycye amerykańskie ponoszenia kosztów latarń morskich w Sundzie, w miejsce skapitalizowania ceł.

KOLEJ ŻELAZNA

Odchodzi:
Pociąg osobowy z Krakowa do Mysłowic o godz. 2giéj min. 30 z rana.
Pociąg pocztowy z Krakowa do Mysłowic o godz. 10téj przed południem.

Przychodzi:
Pociąg pocztowy z Mysłowic do Krakowa o godz. 3ciéj min. 55 po południu.
Pociąg osobowy z Mysłowic do Krakowa o godz. 12téj min. 51 w nocy.

URZĘDOWE.

(245) **Edict.** (3)

[N. 887.] Vom Krakauer k. k. Landesgerichte werden in Gemässheit der §§. 137—139 des kais. Patents vom 9. August 1854, sämtliche Erben, Vermächtnissnehmer oder Glaübiger, welche österreichische Staatsbürger oder in dem österreichischen Staate sich aufhaltende Fremde sind, und auf den Nachlass des in Krakau am 1. Juni 1846 verstorbenen königl. polnischen Unterthanen Karl Zagórski Ausprüche stellen zu können glauben, aufgefordert, ihre Forderungen binnen drei Monaten um so gewisser bei diesem k. k. Landesgerichte anzumelden; widrigens der hier befindliche Nachlass an das königl. Civil-Tribunal in Warschau oder an die von dort gehörig ausgewiesene Person ausgefolgt werden würde.

Krakau am 31. Dezember 1855.

Kundmachung.

[Nr. 2717.] Für die Krynicaer Badeanstalt wird auf die Dauer der Saison 1856 ein Gastgeber gesucht.

Unternehmungslustige haben Ihre Offerte bis Ende März 1856 bei der Finanz-Bezirksbehörde in Neu-Sandez zu überreichen. Dort und in der Registratur der Finanz-Landes-Direktion können die Bedingnisse der Unternehmung eingesehen werden. — Von der k. k. Finanz-Landes-Direktion.

Krakau am 6. Februar 1856. (291-1-3)

(295) **Kundmachung.** (1)

[N. 2929.] In Befolgung des hohen k. k. Landesregierungs-Erlasses dto 3ten Dezember 1855 Z. 30,508, 31,580 und der Zuschrift der k. k. Krakauer Kreisbehörde dtto 29 Jänner l. J. Z. 527 über die demnächst vorzunehmende Rekrutirung, wird von Seite des Krakauer Magistrates Folgendes zum allgemeinen Kenntniss gebracht.

1) Die Konskriptionslisten der Militärpflichtigen, von dennen bei der nächsten Stellung die im Jahre 1835 geborenen die erste, hingegen die im Jahre 1829 geborenen die lezte Altersklasse bilden, werden 17, 18 u. 19 Februar l. J. im Magistratsgebäude, und zwar in der Konskriptions-Kanzlei, zur allgemeinen Einsicht aufgelegt werden.

2) Zur Einlegung der Reklamationen gegen die Konskriptionslisten, welche beim Magistate in Bureau des IV. Departaments zu überreichen sind, wird der Termin bis zum 22ten Febr. 7 Uhr Abends festgesezt.— Spätereingelangte Reklamationen werden durchaus nicht berücksichtiget werden.

3) Nachdem gegen den Ausspruch der Reklamations-Komission nach §. 11 des a. h. Patentes von 5 Dezember 1848 kein Rekurs mehr stattfindet, so wird die genaue Instruirung der Reklamationsgesuche mit authentischen Schulzeugnissen, Dekreten, Geburts- und Todtenscheinen, Hypothekar-Auszügen, Kauf- oder Abtrettungsdokumenten, Grundamtszeugnissen, u. d. g. den Militärpflichtigen in Erinnerung gebracht.

4) Die Zeit der öffentlichen Kundmachung der Klassifiations- und Losungslisten, dann der Losungstermin, werden nachträglich bekannt gegeben werden.

Krakau am 13. Februar 1856.

Obwieszczenie.

W wykonaniu rozporządzenia wysokiego c. k. Rządu krajowego z dnia 3 grudnia 1855 r. do L. 30,508 i 31,580 tudzież odezwy c. k. władzy obwodowéj z dnis 29 stycznia r. b. do L. 527 Magistrat miasta Krakowa podaje do publicznéj wiadomości co następuje:

1) Listy konskrypcyjne popisowych, z których urodzeni w 1835 r. do pierwszéj, zaś urodzeni w 1829 r. do ostatniéj klasy wieku, przy obecnie następującym poborze należą; wystawione będą na widok publiczny w dniach 17, 18 i 19 lutego r. b. w gmachu Magistratu w biórze konskrypcyjnem.

2) Do wnoszenia reklamacyj przeciw listom konskrypcyjnym, które w Magistracie w biórach departamentu IV. składane być mają, termin ostateczny do dnia 22 lutego 1856 godziny 7éj wieczór naznacza się; — późniéj wnoszone reklamacye uwzględnionemi nie będą.

3) Gdy wedle §. 11 Najwyższego patentu z dnia 5 grudnia 1848 r. przeciw decyzyi Kommissyi reklamacyjnéj, żaden rekurs więcéj miejsca niema, przeto upomina się popisowych, ażeby przytoczone w podaniach reklamacyjnych powody, wiarogodnemi allegatami, jako to: świadectwami szkolnemi, dekretami, aktami urodzin lub zejścia, wyciągami hipotecznemi, aktami kupna lub sprzedaży, świadectwami urzędów miejscowych i t. p. udowodnić starali się.

4) Dzień wystawienia na widok publiczny list klassyfikacyjnych i losowania, tudzież termin losowania, dodatkowo ogłoszonem zostanie.

Kraków dnia 13 lutego 1856 r.

Konkurs-Ausschreibung

für die bei dem gemischten k. k. Stuhlrichteramte zu Varano erledigten Adjunktenstelle II. Klasse.

Bei dem gemischten k k. Stuhlrichteramte Varano im Zemplener Komitate, ist eine Adjunktenstelle II. Klasse mit dem Gehalte jährlicher 700 fl. CMze und dem Vorrückungsrechte in die höhere Gehaltsstufe von 800 fl., dann dem Range nach der IX. Diätenklasse in Erledigung gekommen.

Die Bewerber um diese Stelle, haben ihre gehörig dokumentirten in deutscher Sprache eigenhändig geschriebenen Gesuche unter Nachweisung der in der kaiserl. Verordnung vom 10ten Oktober 1854 (R.-G.-B. 1854 N. 263 S. 987) vorgeschriebenen Befähigung, ihres Alters, der Sprachkenntniss und unter Angabe, ob und in welchem Grade der Verwandschaft oder Schwägerschaft sie zu einem Beamten des Varancer k. k. Stuhlrichteramtes, oder der Zemplener k. k. Komitats-Behörde stehen, und ob und wo sie im Zemplener Komitate ein liegendes Vermögen besitzen, binnen 4 Wochen vom Tage der dritten Einschaltung dieses Concurses in der Pest-Ofner Zeitung bei der Zemplener k. k. Komitats-Behörde, und zwar, wenn sie bereits angestellt, oder in dienstlicher Verwendung sind, mittels ihres Amtsvorstandes, sonst aber mittels der kompetenten k. k. politischen Behörde einzubringen. — S. A. Ujhely am 7. Jänner 1856.

Der k. k. Statthalterei-Rath u. Komitats-Vorstand.

(286--3) *Markovics* m. p.

Kundmachung. (265-2-3)

[N. 660.] Zu Folge Ermächtigung des hohen k. k. Ministeriums für Handel, Gewerbe und öffentliche Bauten vom 9. März 1855 Z. 29,527/3953 tritt in dem Orte Sucha, Wadowicer Kreises am 1. März 1856 eine Postexpedition in Wirksamkeit, welche sich mit Korrespondenzen und Fahrpostsendungen bis zum Gewichte von 10 Pfund befassen und ihre Verbindung durch die wöchentlich zweimaligen Reitposten, dann durch die zweimaligen Kariolposten zwischen Wadowice und Jordanów unterhalten wird.

Der Bestellungsbezirk dieser Postexpedition umfasst die Gemeinden Kocoń, Krzeszów, Kukow, Kurow, Lachowice, Los, Marcówka, Pawelka, Slemień, Sucha, Strzyszawa, Tarnawa und Zembrzyce.

Was hiermit zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.

K. k. galiz Postdirektion.

Lemberg am 26. Jänner 1856.

(271) **Kundmachung** (2-3)

[N. 78.] Zur Besetzung der bei dem k. k. Bezirksamte in Bochnia erledigten Kanzellistenstelle mit dem Jahresgehalte von 350 fl. CMze mi dem Vorrückungsrechte in 400 fl. wird der Konkurs in der Dauer von 4 Wochen bis zum 3ten März 1856.

Die Bewerber um diese Stelle haben ihre nach Massgab der §§. 12 und 13, der h. Ministerial-Verordnung vom 17. März 1855, (Reichsgesetzblatt, Stück XV, Nr. 52, Seite 337) instruirten Gesuche mittelst ihrer vorgesetzten Behörden, und wenn sie noch nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst der Kreisbehörde ihres Wohnbezirkes bei dem Bezirksamte in Bochnia zu überreichen.

Hierbei ist insbesondere nachzuweisen:

Der Geburtsort, das Alter, der Stand und die Religion.

Die zurückgelegten Studien.

Die Kenntniss der deutschen und polnischen, oder einer andern slavischen Sprache.

Zugleich haben die Bewerber anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit einem Beamten des Bochniaer k. k. Bezirks verwandt oder verschwägert sind.

Behufs der Nachweisung über die bisherige Dienstleistung, über die Fähigkeiten, Verwendung, Moralität und politischen Verhalten, ist die nach dem vorgeschriebenen Formulare ausgefertigte Qualifikations-Tabelle beizubringen.

K. k. Kreisbehörde Bochnia am 3. Februar 1856.

Kundmachung.

[Z. 17900.] Wegen Beischaffung des Deckstoffes zur Erhaltung der Aerarial-Strassen im Krakauer Kreise, für das Baujahr 1856 wird in Folge hohen Landes-Regierungs-Erlasses vom 28ten Dezember v. J. Z. 34,971 die Verhandlung bei der k. k. Kreisbehörde, und zwar:

am 11. Februar 1856 für den schlesischen Strassenzug;
„ 12. „ „ „ „ Porember „
„ 12. „ „ „ „ Breslauer „
„ 13. „ „ „ „ Warschauer „
„ 13. „ „ „ „ Lubliner „
„ 14. „ „ „ „ Lobzower „
„ 14. „ „ „ „ Proszowicer „

in den Amtsstunden 10—12 vor, und von 3—6 Uhr Nachmittags abgehalten werden.

Die Beistellung des Materials kann für ganze Strassenstrecken, und für einzelne Sektionen der oberwähnten Strassen erstanden werden.

Die Menge des zu liefernden Deckstoffes, so wie der Termin, bis zu welchem derselbe beigestellt werden soll, endlich der genehmigte Vergütungsbetrag, so wie die übrigen Lizitationsbedingungen können bei dieser k. k. Kreisbehörde in den gewöhnlichen Amtsstunden eingesehen werden.

Ganze Gemeinden sowohl als einzelne Private, werden ohne Unterschied des Standes und der Religion zur Versteigerung zugelassen.

Vertreter ganzer Gemeinden bedürfen lediglich einer Vollmacht, welche von dem betreffenden k. k. Bezirksamte legalisirt sein muss.

Private müssen 10 Perzent des Fiskalpreises vor Beginn der Lizitation an Vadium erlegen.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Krakau am 20. Jänner 1856. (255--3)

Kundmachung.

Montag den 18ten und Dienstag den 19ten Februar l. J. werden 215 Stück überzählige Dienstpferde der 195. Fuhrwesens Pro Conto Division hier zu Krakau am Castell-Platze plus offerenti verkauft.

Vom k. k. Respizirungs-Commando des hohen 2. Infanterie-Armee-Corps.

(296)

Inseraty.

C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.

W piątek d. 15 lutego **Marya Leszczyńska** czyli **Jak zostać królową,** najnowsza historyczno-intrygowa komedya w 5ciu aktach z francuzkiego przez C. Schliviana.

W sobotę d. 16 lutego **Prorok,** wielka historyczna opera w 5ciu aktach z francuzkiego, muzyka Meyerbeera. — Cena miejsc zwyczajna. Początek o godzinie 7éj. Pan *Tomaszek* ze sceny nadwornéj Kasselskiéj wystąpi w roli „Zacharyasza“.

C. k. Teatr polski w Krakowie.

W niedzielę d. 17 lutego po raz pierwszy **Wieniec grochowy** czyli **Mazury w Krakowskiem,** komedya w 4ch aktach na tle *Pamiętników Paska*, napisał Antoni Małecki były professor Wszechnicy Krakowskiéj.

W poniedziałek dnia 18 lutego **Bilecik miłosny,** komedya w 3ch aktach przez Benedyxa napisana a przez I. B. Antoniewicza dla sceny polskiéj przełożona.

We czwartek d. 21 lutego na benefis Rozalii i Aleksandry Ładnowskich **Ziemia obiecana,** komedya w 3ch aktach z francuzkiego pp. A. Durantin i R. Deslandes, tłumaczona na polskie przez Annę Belejowską.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.